

Sygnatura akt VI Ka 73/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **21 kwietnia 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura (spr.)

SSR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Kamil Koczur

po rozpoznaniu w dniu 7 kwietnia 2017 r.

przy udziale Krzysztofa Marka Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

sprawy **K. K. (1) /K./ syna E. i I.,**

ur. (...) w K.,

oskarżonego z art. 220§1 kk i art. 155 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 11 października 2016 r. sygnatura akt IX K 1246/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 636 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 633 kpk

1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż:

- ustala, że podstawą prawną rozstrzygnięć są przepisy ustawy Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym w dniu 30 czerwca 2015 r.,

- z opisu czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1 eliminuje ustalenie, że oskarżony nieumyślnie spowodował śmierć M. S. (1), zaś z kwalifikacji prawnej czynu przepisy art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, kwalifikując czyn oskarżonego jako występki z art. 220 § 1 kk i za to na podstawie art. 220 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności,

- przyjmuje, iż rozstrzygnięcie z punktu 2 odnosi się do kary pozbawienia wolności orzeczonej powyżej, ustalając, iż podstawą prawną tego rozstrzygnięcia są przepisy art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk;

2) w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3) zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych A. S., I. S., T. S. i S. S. kwoty po 1008 zł (jeden tysiąc i osiem złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4) obciąża oskarżonego w całości kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, zasądając od niego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierzając mu opłatę za obie instancje w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt Ka 73/17

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego K. K. (1) nie zasługuje na uwzględnienie, a podnoszone w niej zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych, tudzież mającej wpływ na treść wyroku obrazy przepisów postępowania okazały się niezasadne.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonanie przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w dnia 5.04.2007 roku w sprawie II AKa 30/07, Prok.i Pr. 2007/11/32).

Naruszenia powołanej wyżej zasady nie można dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, które w kluczowym dla sprawy zakresie, wbrew odmiennym wywodom skarżącego, spełniają konieczny w świetle art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. standard.

Trzeba ponadto podkreślić, iż stawiane w apelacji zarzuty obrazy prawa procesowego także nie znajdują potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego przewodu sądowego, które wskazują, że Sąd pierwszej instancji poczynił w tym zakresie prawidłowe ustalenia faktyczne i wyciągnął z nich właściwe wnioski, nie zaakceptowano jedynie, o czym będzie mowa poniżej, stanowiska Sądu I instancji w zakresie istnienia podstaw odpowiedzialności oskarżonego za czyn z art. 155 k.k.

Sąd I instancji przeprowadził postępowanie w sposób wyczerpujący, dokonując wszechstronnej i należytej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie zgodnie z art. 410 k.p.k. przy zachowaniu wymogów wypracowanych w judykaturze i doktrynie, nie uchybiając zasadom wiedzy, logicznego rozumowania, ani doświadczenia życiowego, rzetelnie i szczegółowo ocenę tę przedstawiając w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia, ze wskazaniem dowodów, które przyjął za podstawę swych ustaleń.

Zawarta tam argumentacja jest logiczna, przekonująca, pozbawiona błędów i wbrew wywodom apelującego nie przekracza granic swobodnej oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k. W istocie apelacja obrońcy, w zakresie stawianego błędów w ustaleniach faktycznych, stanowi jedynie polemikę z dokonaną przez Sąd Rejonowy oceną dowodów. Mianowicie skarżący domaga się ich odmiennej oceny korzystnej dla oskarżonego, jednak wskazana przez niego argumentacja nie może skutecznie podważyć oceny przedstawionej w części motywacyjnej wyroku. Jednak dokonanie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób odmienny od oczekiwań stron procesowych nie stanowi naruszenia przepisów art. 7 i 410 k.p.k. (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2014 r., II KK 17/14).

Równie przekonująco Sąd wypowiedział się w zakresie realizacji przez oskarżonego znamion czynu zabronionego z art. 220 k.k., co uzyskało pełną aprobatę instancji odwoławczej.

Ustosunkowując się do kolejnego zarzutu sformułowanego w apelacji wskazać trzeba, iż z poczynionych ustaleń i wywodów zawartych w części motywacyjnej zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd I instancji nie miał wątpliwości co do tego, że oskarżony krytycznego dnia pełnił funkcję przodowego. Jeśli zatem Sądmeriti takich wątpliwości nie

miał, to nie dopuścił się też obrazy przepisu art. 5 § 2 k.p.k. zarzucanej mu przez skarżącego. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz z art. 5 § 2 k.p.k., nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości zgłaszane przez stronę, ale tylko to, czy orzekający sąd rzeczywiście powziął wątpliwości w tym zakresie i mimo braku możliwości usunięcia ich rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo czy były po temu powody, które sąd pominął. Gdy zaś konkretne ustalenie faktyczne zależne jest od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady *in dubio pro reo* (wyrok Sadu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 13.09.2012., II AKa 226/12, LEX 1236108).

Odnosząc się do zarzutu obrazy przepisu art. 4 k.p.k. zacząć należy od konstatacji, że tego rodzaju zarzut powinien być sformułowany precyzyjnie, a nie w sposób ogólnikowy bez wskazania konkretnych faktów i okoliczności stanowiących podstawę wysuwanych zarzutów, z czym mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Wskazane mankamenty nie pozwalają bowiem na głębszą polemikę z tezami środka odwoławczego w tej części. Wydaje się, że skarżący nie dostrzega również i tego, iż podstawy stawianych zarzutów nie mogą stanowić przepisy postępowania o charakterze ogólnym, które nie regulują zasad postępowania w sprawach karnych, a tylko określają cel, którym jest prawidłowe ukształtowanie postępowania.

Przechodząc do konfrontacji argumentów przytoczonych przez obronę na poparcie zarzutów sformułowanych w apelacji z zebranymi w sprawie dowodami i dokonaną oceną ich wartości, zauważyć należy, że w niniejszej sprawie Sąd orzekający trafnie ustalił, że po pierwsze K. K. (1) krytycznego dnia pełnił funkcję przodowego i z tej racji jako osoba bezpośrednio kierująca zespołem pracowników nie organizował i nie prowadził pracy w sposób zapewniający bezpieczeństwo dla podległych pracowników i samego siebie, do czego obligowało go uregulowanie § 10 Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 czerwca 2002r. w sprawie przepisów bhp, prowadzenia ruchu oraz specjalistycznego zabezpieczenia przeciwpożarowego w podziemnych zakładach górniczych (Dz. U. 2002 nr 139, poz. 1169).

Obronca, poprzez odwoływanie się do zapisów technologii nr (...), kontestuje powyższe ustalenie podnosząc, iż w omawianym przypadku nie doszło do wyznaczenia przodowego przez sztygara zmianowego D. W. stosownie do wymogów rzeczzonej technologii, stąd K. K. (1) nie sposób uznać za osobę odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy, zapominając jednocześnie, iż zgodnie z utrwalonym poglądem judykatury podmiotem przestępstwa z art. 220 k.k. może być każda osoba kierująca pracownikami (art. 212 k.p.) i dla objęcia tejże osoby obowiązkami w sferze bhp nie jest konieczna żadna wyjątkowa forma.

To zaś, że oskarżony K. K. (1) krytycznego dnia niewątpliwie kierował pracami pracowników brygady na zmianie (...), w której był min. pokrzywdzony M. S. żadnych wątpliwości budzić nie może, bo wskazują na to niezbieżnie przeprowadzone dotychczas dowody ocenione prawidłowo przez przyzmat art. 7 k.p.k. jako wiarygodne. Informacje płynące z najwcześniejszych wypowiedzi procesowych bezpośrednich uczestników tego feralnego zajścia, należycie wprowadzonych do niniejszego procesu w trakcie rozprawy i przez nich podtrzymanych, w szczególności relacje górników będących na miejscu zdarzenia, a to: A. G. i S. B. (1), ale też zeznania A. J. (1) dowodzą jednoznacznie, iż krytycznego dnia oskarżony zajmował się w istocie organizacją pracy brygady na zmianie (...) w oddziale szybowym w składzie: K. K. (1), M. S. (1), S. B. (2), A. G., pełniąc natenczas funkcję przodowego. Poczynając od faktu, iż początkowo wszyscy świadkowie zgodnie określali oskarżonego mianem „przodowego”, symptomatycznie wskazując w swoich depozycjach na przydzielenie ich do „brygady przodowego K.”, po wskazywane przez nich okoliczności dowodzące o dużym zaangażowaniu oskarżonego w sam proces decyzyjny związany z prowadzonymi przez nich natenczas pracami i organizowaniu im przez oskarżonego poszczególnych czynności - w pełni stanowi potwierdzenie trafności ustalenia dokonanego w tym zakresie przez Sąd I instancji odnośnie pełnienia funkcji przodowego przez K. K. (1). W świetle wzmiankowanych dowodów oczywistym jest, iż nie kto inny jak oskarżony K. kontaktował się przed rozpoczęciem pracy z mającym nadzorować ich sztygarem D. W., by omówić z nim wszystkie niezbędne szczegóły z nią związane, ustalał z nim ostatecznie zakres koniecznych do wykonania prac, wreszcie to on kierował pracami tejże brygady, odpowiednio ją organizując. Świadek A. G. na wspomnianą okoliczność oświadczył mianowicie, iż K. ustalał, kiedy nastąpi wyłączenie i zakończenie wydobywania, by mogli przystąpić do wykonywania pracy, zlecił im zbudowanie rusztowania (...) z boku dozownika, jemu zaś samemu nakazał przeczyścić szczotką drucianą gwinty śrub, za pomocą których są przykręcone kątowniki zabezpieczające wylot urobku ze zbiornika; to K. skontaktował się z nadsztygarem

W., po której to rozmowie szukał blach bocznych, ślizgowych do suwni, to K. po wejściu do dozownika stwierdził konieczność wymiany blach ślizgowych bocznych, o czym poinformować miał W., lecz ten nie potrafił podjąć decyzji co mają robić, więc to K. polecił im znaleźć rezerwowe blachy na bok zsuwni dozownika, podejmując decyzję o wymianie blach z lewej strony od przejścia (k. 150 verte, k. 202 verte). O organizowaniu pracy brygady przez K. mowa jest także w depozycjach S. B. (2) zeznającego, iż K. dzwonił pod numer (...) do obsługi zbiornika, by się upewnić czy nie widać urobku, by mogli rozpocząć pracę (k148 verte). Dla A. J. wypowiadającego się na temat przedmiotowego zdarzenia również oczywistym było, iż to K. pełnił funkcję przodowego, skoro to on rozmawiał z nieobecnym podczas podziału sztygarem, i to właśnie jemu D. W. udzielał stosownego instruktażu odnośnie zakresu prac mających być przez nich wykonanych w dniu 26 listopada 2011r., zaś po skończeniu z nim rozmowy to on miał J. wyraźnie oświadczyć, iż wie co mają robić.

Sąd II instancji celowo przytoczył rzeczony wypowiedzi świadków celem zobrazowania faktycznej roli jaką pełnił oskarżony krytycznego dnia podczas zaistniałego wypadku. Nie pozwalają one zgodzić się z wywodami skarżącego, który twierdził, iż oskarżony był tylko zwykłym członkiem tejże brygady za nic nie odpowiadającym, bo wymowa wzmiankowanych dowodów wskazuje na zupełnie coś innego. Choć formalnej decyzji o wyznaczeniu go przodowym de facto nie było, przyznał to również świadek D. W., który zgodnie z powołaną instrukcją nie dopełnił tej powinności, niemniej zebrane w sprawie dowody potwierdzają fakt podjęcia się de facto przez oskarżonego pełnienia funkcji przodowego, o czym świadczą dobitnie opisane w relacjach świadków czynności podejmowane przez niego względem członków wspomnianej brygady wskazujące na kierowanie przez niego ich pracą, co jest wystarczające, by objąć go obowiązkami w sferze bhp .

Uwzględniając zatem powyższe, nie można podzielić uwag skarżącego o braku wystarczających podstaw uzasadniających przyjęcie kwestionowanego przez niego ustalenia o uznaniu oskarżonego za osobę odpowiedzialną za zapewnienie bezpieczeństwa podległych mu pracowników stosownie do wytycznych zawartych w technologii nr (...) , bo wynikające z przytoczonych wyżej dowodów fakty wraz z obowiązującą na Kopalni praktyką dotyczącą sposobu typowania przodowego oraz pobrany przez oskarżonego dodatek za pracę w tym charakterze już po zaistniałym zajściu, nie pozostawiają miejsca na zgłaszane przez apelującego wątpliwości. Nie popełnił zatem żadnego błędu w ustaleniach faktycznych Sąd meriti ustalając, iż K. K. (1) w dniu 26 listopada 2011r., pełnił funkcję przodowego brygady na zmianie (...), i choć uzasadnienie w tej warstwie rzeczywiście wydaje się być dość skąpe, pozostawiając pewien niedosyt, gdy idzie o wymogi określone w art. 424 k.p.k., to jednak jego trafność nie została skutecznie podważona przez apelującego. Bez wątpienia pomocnym dla poczynienia tego ustalenia, wbrew odmiennym wywodom apelującego, poza okolicznościami wskazującymi na kierowanie przez niego pracą brygady i podejmowanie przez niego na bieżąco stosownych decyzji organizujących pracę, był zwyczaj panujący na Kopalni, z którego ów fakt można wywodzić. Umieszczono go na pierwszej pozycji zatwierdzonej listy obłożenia robót, co zostało zaakceptowane przez osoby nadzorujące ich pracę, w myśl panujących zwyczajów traktowane było jako wyznaczenie go przodowym Także pobranie przez oskarżonego dodatku z racji bycia przodowym, nigdy nie zwróconego przez niego, w powiązaniu z faktem kierowania przez niego pracą podległych mu pracowników czyni poczynione przez Sąd ustalenie ze wszelkich miar prawidłowym.

Uniewinnienie oskarżonego w sprawie o wykroczenie (Sąd Rejonowy w Gliwicach, sygn. akt III K 317/12) nie stanowi prejudykatu dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, bo zgodnie z wyrażoną w art. 8 k.p.k. zasadą samodzielności Sąd orzekający w sprawie żadną miarą nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu, rozstrzygając samodzielnie wszelkie zagadnienia faktyczne i prawne.

Zwrócić trzeba uwagę apelującemu, podnoszącemu uwagi na temat możliwość pojawienia się chaosu w orzecznictwie w związku z takim stanem rzeczy, iż w innej sprawie zakończonej przed Sądem Rejonowym w Gliwicach (sygn. akt IX K 1030/12) ustalone zostało akurat, iż K. K. w dniu zdarzenia był przodowym.

Jeżeli chodzi o prace podjęte pod bezpośrednim nadzorem przodowego K. K. (1), przystąpiono do nich po zakończeniu wydobywania oraz kontroli stanu opróżnienia zbiornika I-szego na poziomie metrów. W tej mierze Sąd orzekający trafnie w oparciu o osobowe źródła dowodowe wsparte opinią biegłego, doszedł do wniosku, że później usypany

węgiel nie pochodził ze ścian zbiornika. K. K. (1) oceniając stan blach zsuwni leja wysypowego i blach dozownika, dostrzegł, że bardziej zużyte są blachy boczne w zsuwni, bezpośrednio pod wylotem urobku, ze zbiornika I-szego, niż zaplanowane do wymiany blachy denne dozownika, skontaktował się telefonicznie z D. W. (2), w związku z czym ostatecznie zmieniony został zakres prac, w odniesieniu do których obowiązywać powinna technologia(...), w tej zaś mierze min. inna konstrukcja pomostu zabezpieczającego. Zespół przystąpił do koniecznych prac, a to do budowy pomostu zabezpieczającego otwór wylotowy urobku z dna zbiornika I-szego na podajnik na szyb III-ci, na poziomie 680 m. Pomost ów powstał z bali wspartych na konstrukcji gardzieli i na nich ułożonych w poprzek bali niezgodnie z Technologią (...) która mimo wielu swoich znacznych niedoskonałości tę czynność w sposób prawidłowy i wyczerpujący określa. Oskarżony zdecydował się na wykonywanie tego pomostu przez podlegających mu pracowników mimo nieprzeprowadzenia odpowiedniego przeszkolenia w tym zakresie, a następnie zezwolił im na to, by wykonywali pracę pod pomostem wykonanym niezgodnie z wymogami określonymi we wzmiankowanej Technologii. Istnieje prawdopodobieństwo, że pomost spełniający wszystkie wymogi technologii mógł zabezpieczyć pracujących pod nim pracowników przed opadającym urobkiem, lub przynajmniej zmniejszyć stopień zaistniałych obrażeń, jako że istota zbudowania pomostu w sposób określony w przedmiotowej technologii zmierzała do tego, aby ochronić pracujących w świetle wylotu zbiornika przed spadającymi przedmiotami (opinia biegłego).

Ustalając zakres odpowiedzialności oskarżonego trzeba mieć oczywiście w polu widzenia, jak trafnie wskazuje apelujący, nie dostosowanie technologii (...) do zmian organizacyjnych i technologicznych (jak chociażby nie wykorzystywanie od lat wozów (...)), ignorowanie zapisów odnoszących się do obmywania zbiornika retencyjnego, czy spawania, niemniej samego oskarżonego obciąża sposób wykonywania pomostu zabezpieczającego pod gardzielą wysypową ze zbiornika retencyjnego niezgodnie ze wzmiankowaną technologią. Pomost nie został bowiem wykonany w postaci 2 warstw bali drewnianych grubości 50 mm i długości 200 mm ułożonych poprzecznie w dwóch warstwach podpartych na 3 stalowych ceownikach 100 mm mocowanych do konstrukcji zsuwni, bo jak ustalone zostało w oparciu o relacje przesłuchanych świadków, w szczególności depozycje S. B. materiały i narzędzia niezbędne dla wykonania prac wymiany blach zsuwni wysypowej - stosownie do wymogów technologii - były niewystarczające, przede wszystkim na miejscu brakowało metalowych ceowników do budowy pomostu zabezpieczającego i odpowiedniej ilości, o odpowiednich wymiarach materiałów drewnianych, czyniąc bardzo wątpliwą wytrzymałość pomostu tak zabudowanego w wypadku dynamicznego upadku urobku. Stanowiła go jedna warstwa bali nasunięta na 2 sztuki bali drewnianych zabudowanych poprzecznie niezakrywająca całego wylotu zbiornika.

Jednocześnie oskarżony uznając celowość zmiany zakresu prac, na takie które wymagały nadzoru przełożonych oraz dodatkowego przeszkolenia i wybudowania innego rodzaju pomostu, aniżeli pierwotnie zakładanego, miał fizycznie możliwości powstrzymania brygady przed pracami z racji braku wymaganej ilości i jakości materiałów. Od przodowego min. zależało dbanie o to, by konieczne materiały się znalazły i by były zastosowane. Oskarżony widząc, że istnieją braki materiałowe uniemożliwiające wykonanie pomostu w sposób zapewniający pracownikom bezpieczne warunki wykonywania prac, nie powstrzymał ich przed wykonywaniem pracy stwarzającej zagrożenie dla ich bezpieczeństwa, choć niewątpliwym jest, iż w takiej sytuacji nie powinien się na to godzić. Oczywiście demoralizująca i zagrażająca bezpieczeństwu była tolerowana, a wręcz wskazana na Kopalni postawa, określona przez jednego ze świadków, że jak ktoś sobie nie radzi, to nie nadaje się do pracy, prowadząca do naruszenia przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, ale nie można tym wyłącznie tłumaczyć swojej postawy i nie uwalnia to od odpowiedzialności. Jako przodowy oskarżony był zobowiązany zorganizować i prowadzić pracę w sposób zapewniający bezpieczeństwo podległym mu pracowników, a tymczasem sam pozwolił na nieprawidłowości w budowie przecież podstawowego dla ich bezpieczeństwa elementu – pomostu bezpieczeństwa przed spadającymi ewentualnie rzeczami. Nie może też oskarżonego tłumaczyć nieznajomość technologii wymaganej do wybudowania rzeczonoego pomostu, w takiej sytuacji bowiem w ogóle nie powinien podejmować się wykonania innego zakresu prac aniżeli wynikający z obłożenia.

Dlatego Sąd meriti słusznie ustalił, że swoim działaniem oskarżony naraził wykonujący zespół pracowników, którym kierował z racji pełnienia funkcji przodowego na bezpośrednie, natychmiastowe i realne niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lub utraty życia, kiedy to podczas pracy na ich zmianie doszło do niekontrolowanego zasypania

urobkiem zbiornika pod którym pracowali, co doprowadziło do zniszczenia zabudowanego w sposób nieprawidłowy pomostu bezpieczeństwa.

Nie można jednak podzielić stanowiska Sądu I instancji, iż w realiach niniejszej sprawy istnieje możliwość przypisania oskarżonemu również skutku w postaci śmierci M. S. (1) (art. 155 k.k.) . W tym względzie rację ma skarżący obrońca wskazując na brak adekwatnego związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy zachowaniem oskarżonego a spadnięciem urobku, w takich ilościach jaki spadł w dniu zdarzenia, a śmiercią M. S. (1).

Podkreślić trzeba, iż niezmiernie trudna do rozgraniczenia wydaje się granica pomiędzy możliwością ustalenia tego związku ze skutkiem w postaci narażenia, a następstwem rozumianym, jako skutek w postaci śmierci M. S. (1). Ów związek przyczynowy nie wynika z samego faktu odpowiedzialności oskarżonego za podległych mu pracowników, z uwagi na wykonywanie zadań w zakresie odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy, ani z tego powodu, że praca pod ziemią z gruntu rzeczy jest pracą niosącą duże zagrożenie. Odpowiedzialność gwaranta, a takim był oskarżony nie sprowadza się też do wszystkich następstw wynikłych ze zdarzenia. O ile odpowiada on w niniejszej sprawie za przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, a w ustalonych warunkach ze względu na specyfikę podjętych przez pracowników działań oraz niedostosowanie wymogów bezpieczeństwa (pomost) spowodził bezpośrednio niebezpieczeństwo, o którym mowa w art. 220 § 1 kk, to poza sferą możliwości przewidywania oraz działań sprawczych K. K. (1), było ostrzeżenie pracowników przed niekontrolowanym usypem urobku. Przepisy tak technologii(...), jak (...), przed takim zdarzeniem nie chroniły, nie wymagały od oskarżonego czynienia ustaleń nad zbiornikiem, ani też stałego nadzoru w tamtym miejscu już po wybudowaniu pomostu. Nie sposób nie uwzględnić i tego, że prace wykonywane przez brygadę były zaplanowane już wcześniej, wydobyte na ten czas wstrzymane i tak oskarżony, jak i pracownicy mieli prawo oczekiwać, że nikt nie spowoduje, że urobek spadnie do zbiornika retencyjnego, w którym prowadzili pracę. Jak wynika z zeznań świadków pracujących nad zbiornikiem (akta o sygn. akt IX K 1030/12) nie mieli oni informacji o pracach pod zbiornikiem, zapach spalenizny wzmógł ich czujność i spowodował dopiero sprawdzenia. Skoro tak było, istotnie wniosek, że nikt nie mógł załączyć jednego z przenośników taśmowych jest bezpodstawny, a same przenośniki na czas prac pod zbiornikiem nie były prawidłowo zabezpieczone. Nawet co do tego, który był klejony, nie sposób czynić stanowczych ustaleń, skoro pracownicy przygotowujący klejenie zakończyli zmianę przed zdarzeniem, zaś monitoring pracy przenośników, rejestrujący przesunięcie taśmy na znacznym odcinku i w dosyć długim czasie, bardzo niedoskonały.

Na powyższe okoliczności oskarżony nie miał wpływu. Podobnie nie miał wpływu na to, czy zabudowany zgodnie z technologią nr (...)pomost, był w stanie zabezpieczyć kierowaną przez niego brygadę pracującą przy wymianie blach dozownika, przed dynamicznym upadkiem urobku, co w wątpliwość poddała przedstawiona przez Kopalnię opinia biegłego, którą należało w całej rozciągłości zaakceptować. Wreszcie nawet brak zmiany zakresu prac i wymiana blach dozownika zgodnie z technologią nr (...) nie dawały gwarancji bezpieczeństwa, bowiem w toku tych prac, również sposób ich wykonywania nie wyłączał możliwości, aby ktoś znalazł się bezpośrednio w świetle leja wyspowego i nie zostałby przysypany. W żadnej mierze nie można wykluczyć z całą pewnością, że gdyby stosowano się do technologii nr (...), wobec tak wielkiego zsypania urobku, nie znaleźliby się nieszczęśliwie przy wymianie blach dennych dozownika w tak niefortunnym miejscu i też mogłoby dojść do tragicznych skutków. Niezależnie bowiem od tego czy oskarżony spełniłby wymogi technologii nr(...), czy nie, czy też dostosowałby się do wymogów technologii nr (...), czy też nie, do niekontrolowanego wysypania urobku do zbiornika retencyjnego nr (...)szybu(...)na poziomie (...) i tak by doszło, co w realiach niniejszej sprawy stosowanie do poczynionych ustaleń w zakresie podstawowych przyczyn tego tragicznego wypadku jest bezsporne. O ile zatem pomiędzy działaniem oskarżonego a narażeniem pozostaje związek przyczynowy, gdyż obowiązki oskarżonego pozostawały w sferze jego możliwości, o tyle z uwagi na bezpośrednią przyczynę usypu urobku, a dalej przełamania pomostu zabezpieczającego przez masy ciężkiego urobku, oskarżony nie miał możliwości zapobieżenia tym zdarzeniom, nawet wówczas, gdyby pomost wykonany został zgodnie z technologią (...). Do takiej konkluzji prowadzą bowiem wnioski końcowe ekspertyzy opiniującego w sprawie biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie H. N., sporządzonej w sprawie Sądu Rejonowego w Gliwicach, sygn. akt IX K 1030/12, którymi posiłkował się również Sąd orzekający w niniejszej sprawie, wskazującego, że gdyby nawet oskarżony zapewnił wykonanie obalowania wylotu zbiornika zgodnie z technologią nr(...), wtedy i tak

może doszłoby do tragicznych skutków, a może nie. Z całą pewnością i stanowczością nie można zatem przyjąć, że prawidłowo wykonany pomost zabezpieczyłby górników, stąd stosownie do treści art. 5§ 2 k.p.k. nie dające się usunąć wątpliwości Sąd II instancji musiał rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego K. K..

W orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje pogląd, że prawnokarną odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku powiązanie pomiędzy naruszeniem przez sprawcę normy nakazującej zapobieganie skutkowi a zaistniałym skutkiem, poprzez udowodnienie, że wykonanie przez gwaranta nienastąpienia skutku ciężącego na nim obowiązku działania zapobiegłoby wystąpieniu skutku.

Sąd Najwyższy wypowiedział się, że prawnokarną odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku. Dla przyjęcia karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku konieczne jest ustalenie, że sprawca - niezależnie od innych warunków obiektywnego przypisania skutku - zachowaniem swoim w sposób znaczący zwiększył ryzyko wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu czynu zabronionego, co najczęściej będzie można wnioskować z faktu istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach (post. SN z dnia 15 lutego 2012 r., II KK 193/11, OSNKW 2012/9/89).

Podsumowując mając na względzie wyżej zaprezentowane rozważania Sąd II instancji wykluczył możliwość przypisania oskarżonemu K. K. (1) odpowiedzialności za skutek w postaci śmierci M. S. (1) i dlatego zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 1, eliminując z jego opisu ustalenie, że oskarżony nieumyślnie spowodował śmierć M. S. (1), zaś z kwalifikacji prawnej przypisanego czynu art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Ostatecznie zakwalifikował czyn oskarżonego jako występki z art. 220 § 1 k.k., za który wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, która w ocenie Sądu II instancji spełnia wszystkie ustawowe wymogi określone w art. 53 k.k., co przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie nie przekracza stopnia winy oskarżonego.

Tym samym apelacja pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych nie zasługuje na uwzględnienie. Niemożność przypisania K. K. (1) odpowiedzialności za skutek w postaci śmierci M. S. (1) powoduje, iż nie można było uwzględnić zarzutu i wniosku apelacji skierowanego do istnienia podstaw orzeczenia po myśli art. 46 § 1 kk zadośćuczynienia na rzecz oskarżycieli posiłkowych z tytułu wyczerpania przez oskarżonego znamiona art. 220 § 1 kk.. stąd też nie przyznał pokrzywdzonym, rodzinie zmarłego M. S. (1) zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, wywodzoną przez apelującego pełnomocnika ze skutku w postaci śmierci ich osoby najbliższej.

Stosowanie do treści art. 46 § 1 kk na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Uprawnionym do wskazanego świadczenia jest bezpośrednio pokrzywdzony, nie zaś jego następcy. Natomiast wedle § 2 tego zamiast tego obowiązku Sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, a w razie jego śmierci w wyniku popełnionego przez skazanego przestępstwa nawiązkę na rzecz osoby najbliższej.

Ustawa umożliwia zatem orzeczenie na rzecz osoby najbliższej, a takimi są apelujący oskarżyciele posiłkowi zadośćuczynienia tylko i wyłącznie, gdy śmierć nastąpiła w wyniku popełnionego przez skazanego przestępstwa. Skoro zaś skutkiem przestępstwa popełnionego przez K. K. (1) było wyłącznie li tylko narażenie, a nie śmierć owa przesłanka nie ziszcza się, a ustawa nie przewiduje innej możliwości, podobnie, jak i przepisy Kodeksu cywilnego.

Z tych też względów, Sąd Okręgowy nie dostrzegając innych uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, poza omówioną zmianą oraz wskazaniem, z racji względności ustaw, iż podstawą prawną rozstrzygnięć są przepisy ustawy Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym w dniu 30 czerwca 2015r., orzekł jak w sentencji. W czasie orzekania obowiązywała bowiem inna ustawa niż w dacie popełnienia czynu, jednak stosownie do treści art. 4 § 1 kk uznać trzeba, że ustawa kodeks karny w brzmieniu obowiązującym w dacie 30 czerwca 2015r. była względniejsza dla oskarżonego, choćby dlatego, że w dacie orzekania art. 72 § 1 k.k. obliguje Sąd do orzeczenia względem sprawcy jednego ze środków wskazanych w tym przepisie w

przypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, a poprzednie brzmienie tego przepisu nie przewidywało takiej konieczności.

Orzekając o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze, w pierwszej kolejności w zakresie kosztów sądowych, Sąd odwoławczy zwolnił oskarżycieli posiłkowych od ich ponoszenia na zasadach słuszności, obciążając nimi w całości oskarżonego. Na koszty te złożyły się wydatki w wysokości 20 złotych i opłata za obie instancje w kwocie 180 zł. Orzekając o wydatkach poniesionych na ustanowienie przez oskarżycieli posiłkowych pełnomocnika z wyboru w postępowaniu odwoławczym, uznając, że jest to uzasadniony wydatek strony, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 636 § 1 kpk, dla każdego z oskarżycieli posiłkowych zasądono od oskarżonego kwotę w wysokości 1008 zł, mając na względzie dodatkowy termin rozprawy apelacyjnej, albowiem wysokość należnego z tego tytułu wydatku, zgodnie z § 11 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015 r.) mającego zastosowanie także w odniesieniu do ustalania wysokości wydatków należnych pełnomocnikowi, przy braku wykazania, że wydatek ten został poniesiony w innej kwocie, wynosi 840 złotych, przy czym za każdy dodatkowy termin rozprawy kwota ta ulega podwyższeniu o 20 %, zatem w tej wysokości kwotę zasądzić należało w sumie od oskarżonego na rzecz każdego z oskarżycieli posiłkowych.